

---

## Słowianin wśród Nordyków. Norwegowie i Norwegia podczas drugiej wojny światowej w opowiadaniach Leopolda Tyrmanda

---

Jordan Siemianowski

---

TEKSTY DRUGIE 2024, NR 3, S. 336–350

---

DOI: 10.18318/td.2024.3.19 | ORCID: 0000-0001-9276-366X

---

**L**eopold Tyrmand urodził się 16 maja 1920 roku w Warszawie, zmarł 19 marca 1985 roku w Fort Myers na Florydzie. W 1938 roku rozpoczął studia na wydziale architektury Académie des Beaux Arts w Paryżu. Wybuch drugiej wojny światowej zastał go w Warszawie, skąd po miesiącu ukrywania się uciekł do Wilna. Tam dołączył do Armii Krajowej, co w kwietniu 1941 roku przyczyniło się do skazania go za działalność antylitewską. Po agresji Trzeciej Rzeszy na Związek Radziecki uciekł z transportu więźniów skierowanego na Wschód i zgłosił się do pracy w Niemczech, gdzie zatrudniał się między innymi jako kresłarz, tłumacz, kelner, palacz oraz marynarz<sup>1</sup>. Jego próba ucieczki w 1944 roku na parowcu Charlotte Cords

---

**Jordan Siemianowski**

– dr nauk humanistycznych w zakresie historii, adiunkt w Instytucie Historycznym US. Interesuje się historią Skandynawii, a w szczególności polsko-skandynawskimi stosunkami gospodarczymi, politycznymi i kulturalnymi w XX i XXI w.

---

1 I. Iwasiów, *Opowieść i milczenie. O prozie Leopolda Tyrmanda*, Wydawnictwo Naukowe US, Szczecin 2000, s. 33-34; J. Pasterska, *Świat według Tyrmanda. Przewodnik po utworach fabularnych*, „Fosze”, Rzeszów 2000, s. 16.

z Gdańska do Szwecji, skąd miał udać się dalej do Anglii, nie powiodła się<sup>2</sup>, albowiem parowiec, którym płynął na wysokości Wysp Alandzkich, obrał kurs na norweski port w Bergen. W okupowanej przez nazistowskie Niemcy Norwegii Tyrmand został osadzony w obozie jenieckim w Grini<sup>3</sup>, gdzie, jak twierdzi Marcel Woźniak, poznał Einara Gerhardsena, trzykrotnego premiera tego kraju w okresie powojennym<sup>4</sup>. W Grini nawiązał również kontakt z norweskim ruchem oporu<sup>5</sup>. W krótkim czasie po zwolnieniu z obozu 11 listopada 1944 roku, Tyrmand skontaktował się z Norweskim Czerwonym Krzyżem (Norges Røde Kors) w Oslo, dla którego zaczął pracować. Po zakończeniu wojny zatrudnił się jako korespondent Polpressu – polskiej komunistycznej agencji prasowej w Norwegii<sup>6</sup>. Po powrocie do Polski zajął się działalnością literacką jako prozaik, publicysta, krytyk muzyczny oraz teatralny. W 1955 roku wykorzystał stypendium Departamentu Stanu USA i udał się do Nowego Jorku<sup>7</sup>. W Stanach Zjednoczonych był wykładowcą kilku amerykańskich uczelni. Tyrmand znany jest przede wszystkim jako pisarz głównie dzięki takim powieściom jak *Filip, Zły*, *Siedem dalekich rejsów*, a także *Dziennik 1954*. Popularność autora potwierdza między innymi fakt, że powszechnie uznano go za króla polskiego bikiniarstwa. Jego zasługi dla polskiej kultury docenił Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, ustanawiając rok 2020 Rokiem Leopolda Tyrmanda.

Debiut literacki Tyrmanda w wydawnictwie miał miejsce w 1947 roku, gdy w poznańskiej oficynie Księgarnia Zdzisława Gustowskiego światło dzienne ujrzało opowiadanie *Hotel Ansgar. Opowiadania*. Kolejne zbiory opowiadań – *Hotel Ansgar i inne opowiadania* oraz *Gorzki smak czekolady Lucullus i inne opowiadania* – doczekały się wznowień wydawniczych<sup>8</sup>. Zaczerpnięte z niniejszych

2 M. Woźniak, *Biografia Leopolda Tyrmanda. Moja śmierć będzie taka, jak moje życie*, Wydawnictwo MG, Kraków 2016, s. 135.

3 I. Iwasiów, *Opowieść i milczenie*, s. 33-34.

4 M. Woźniak, *Tyrmand. Pisarz o białych oczach*, Marginesy, Warszawa 2020, s. 135.

5 L. Tyrmand, *Hotel Ansgar*, w: *Hotel Ansgar i inne opowiadania*, „LTW”, Warszawa 2001, s. 64.

6 E. Denkwicz-Szczepaniak, *Polska siła robocza w Organizacji Todta w Norwegii i Finlandii w latach 1941-1945*, Wydawnictwo UG, Gdańsk-Sopot, s. 269; B. Bratbak, *Losy niezagubione. Wojenne ścieżki Polaków w krainie fiordów*, Bellona, Warszawa 2008, s. 180.

7 J. Pastarska, *Świat według Tyrmanda*, s. 23.

8 L. Tyrmand, *Gorzki smak czekolady Lucullus*, Czytelnik, Warszawa 1995; tenże, *Gorzki smak czekolady Lucullus*, Wydawnictwo MG, Warszawa 2012; tenże, *Opowiadania wszystkie*, Wydawnictwo MG, Warszawa 2012.

opracowań utwory (*Niedziela w Stavanger*, „*Błyskawicę*” *słychać w Osloffordzie*, ...*Pokój ludziom dobrej woli...* oraz *Hotel Ansgar*, a także „*Tübingen*” *ma białe kominy zamieszczony jedynie w Gorzkim smaku czekolady Lucullus i innych opowiadaniach*) stanowią kanwę prezentowanej publikacji. Cel artykułu stanowi scharakteryzowanie nakreślonego w przytoczonych utworach obrazu Norwegów i Norwegii w latach 1944-1945. Zadanie to jest o tyle ciekawe, że ten nordycki kraj wraz z mieszkańcami, należącymi według polityków Trzeciej Rzeszy do rasy aryjskiej, został sportretowany przez Słowianina, co odgrywało niebagatelną rolę podczas niemieckiej okupacji<sup>9</sup>. W poniższej pracy zastosowano analizę porównawczą, w której reakcję Norwegów wobec okupanta oraz ich zachowania w wojennej rzeczywistości przedstawionej w przywołanych opowiadaniach skonfrontowano z faktami obowiązującymi w literaturze przedmiotu.

### Charakterystyka opowiadań Leopolda Tyrmanda

Tyrmandowskie pisarstwo obfituje zarówno w motywy fikcyjne, jak i autobiograficzne, przy czym należy pamiętać, że autor zataił lub przebarwił wiele wątków zaczerpniętych z własnego życiorysu, umiejętnie zacierając granice między fikcją a niefikcją. Jak zauważyła Jolanta Pasterska, istotną cechą dzieł Tyrmanda jest wykorzystanie w nich realiów z udziałem autora<sup>10</sup>. W *Dzienniku 1954* Tyrmand pisał, że rzeczywiście pływał na parowcu Charlotte Cords, jak również że mieszkał pośród niemieckich oficerów oraz inżynierów z *Organisation Todt*<sup>11</sup> w Hotelu Ansgar, miejscu tak dokładnie opisanym w jednym ze swoich opowiadań<sup>12</sup>. Warto wspomnieć o innych wydarzeniach przedstawionych w utworach króla polskiego bikiniarstwa, tj. o schwytaniu go przez Gestapo, osadzeniu w obozie w Grini i nawiązaniu kontaktów z norweskim

9 Niemcy zaatakowały Norwęgę 9 kwietnia 1940 r., operacja militarna Trzeciej Rzeszy zakończyła się 10 czerwca 1940 r. w dniu kapitulacji Narwiku. Okupacja niemiecka Norwegii zakończyła się w nocy z dnia 8 na 9 maja 1945 r.

10 J. Pasterska, *Świat według Tyrmanda*, s. 14-15, 38, 49.

11 Organizacja Todta (OT) powstała w 1938 r. z inicjatywy Fritza Todta. Po jego śmierci 8 lutego 1942 r. w katastrofie lotniczej kierownictwo OT przejął Albert Speer. Do zadań organizacji w krajach skandynawskich należały m.in. budowa w Trondheim i Bergen schronów przeciwbombowych dla niemieckich łodzi podwodnych, rozbudowa i usprawnienie systemu komunikacyjnego w Norwegii, umocnień nabrzeży w Danii oraz kolei wąskotorowej w Finlandii. Zob. E. Denkwicz-Szczepaniak, *Polacy z okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie w Organizacji Todta na terenie Norwegii i Finlandii w latach 1941-1945*, „Zapiski Historyczne” 1994, t. 9, z. 4, s. 59-61.

12 L. Tyrmand, *Dziennik 1954. Wersja oryginalna*, Tenten, Warszawa 1995, s. 78, 229.

ruchem oporu. Jan Pański, oficer na statku parowym Chorzów, usłyszał o tych wydarzeniach osobiście od pisarza podczas pobytu w Oslo<sup>13</sup>.

Realność utworów Tyrmanda wynika także z faktu, że są one oparte na konstrukcji sylwicznej, a więc charakteryzującej się zarówno cechami właściwymi dla eseju, jak i dziennika oraz autobiografii<sup>14</sup>. Wymienione środki literackie sprawiają, że nawet jeśli przedstawiony przez autora świat nie jest autentyczny, to wydaje się jego szczerym tworem.

### Norwegia i Norwegowie w opowiadaniach Leopolda Tyrmanda

W opowiadaniu *Niedziela w Stavanger* dowiadujemy się, że zmiana kursu statku ze Szwecji na Norwegię dla Tyrmanda nie była w istocie żadną zmianą, wciąż bowiem miał znajdować się w kraju okupowanym przez Niemców<sup>15</sup>. Fakt ten uprawnia do twierdzenia, że początkowo warunki okupacyjne w Polsce i Norwegii autor mógł oceniać jeśli nie na równi, to mniej więcej na zbliżonym poziomie. Pierwszym norweskim miastem, do którego dotarł, było położone w południowej Norwegii Kristiansand z licznie rozrzuconymi na stokach gór kolorowymi domkami. „Wyglądały bardzo zachęcająco – pisał o nich Tyrmand – i wiele dałbym w tym momencie, aby móc znaleźć się z dala od życia morskiego, przygód i londonowskich wrażeń w takim norweskim, zacisznym «home»”<sup>16</sup>.

Nie był to dla niego zupełnie obcy krajobraz, widok ten bowiem przywołał wyobrażenie o Norwegii z jego dzieciństwa zrodzone po przeczytaniu opowiadania o małym Norwegu Nilsie – *Nad dalekim, cichym fiordem* autorstwa Ågot Gjems Selmer<sup>17</sup>. Bohater utworu – wspominał Tyrmand – „mieszkał właśnie w takim ślicznym i przytulnym, barwnym domku nad pięknym fiordem i robił wspaniałe wystrzyganki z papieru. W domku było czysto i ciepło, i wszystko tchnęło miłą dziecięcą przytulnością”<sup>18</sup>. Zdaniem Tyrmanda Norwegia była zawsze egzotyczna dla polskich dzieci. Jej wizja z lat dziecięcych

13 J. Pański, *Wachta lewej burty*, Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1965, s. 176.

14 J. Pasterska, *Świat według Tyrmanda*, s. 52.

15 L. Tyrmand, *Niedziela w Stavanger*, w: *Hotel Ansgar i inne opowiadania*, „LTW”, Warszawa 2001, s. 15.

16 Tamże, s. 20.

17 Pierwsze polskie wydanie *Nad dalekim, cichym fiordem* Ågot Gjems Selmer ukazało się w 1904 r. w Warszawie w wydawnictwie G. Centnerszwer i S-ka w tłumaczeniu Janiny Mortkowiczowej.

18 L. Tyrmand, *Niedziela w Stavanger*, s. 20.

stała się dla pisarza miarodajna na całe życie i nie zmieniła się nawet wtedy, gdy już dobrze ją poznał<sup>19</sup>. Innym autorem, dzięki któremu Tyrmand miał wyobrażenie Norwegii, a przede wszystkim Oslo, był wspomniany w *Hotelu Ansgar* Johan Bojer<sup>20</sup>. Przedstawił on norweską stolicę jako miasto usiane krętymi i wijącymi się wokół portu uliczkami, zastawionymi beczkami wypełnionymi wielorybim tranem oraz śledziami<sup>21</sup>, co odpowiadało wrażeniu Tyrmanda.

Niewiele więcej miejsca autor ten poświęcił miastu Bergen, w którym codziennie padał deszcz, co czyniło zeń raj dla meteorologów z całego świata. Gdyby nie opady deszczu, Bergen przypominałoby według Tyrmanda jakieś miasto z południowego wybrzeża Francji. Zarówno w Bergen, Kristiansand, jak i w Stavanger, ponownie zwrócił uwagę na kolorowe domki z czerwonymi dachami<sup>22</sup>. O wiele większe wrażenie niż norweska architektura z XIX i XX wieku wywarł na nim kunszt budowlany Norwegów z epoki średniowiecza, który, jak się wydaje, cenił bardziej niż ich słynne umiejętności żeglarskie. Szczególnie zaimponowało mu to, że ruiny zamku Haralda Pięknowiątego z XI wieku<sup>23</sup> ocalały z wybuchu zacumowanej w odległości kilkudziesięciu metrów szkuty z niemiecką amunicją wysadzonej przez norweski ruch oporu. Średniowieczna konstrukcja wytrzymała silną eksplozję, ale domy stojące w promieniu sześciuset metrów od wydarzenia straciły równowagę, a w budynkach w całym Bergen wypadły szyby<sup>24</sup>.

Nawiązując do komfortu życia w Norwegii sprzed 1939 roku, Tyrmand napisał, że w państwie tym nie istniała żadna bieda, a ludzie żyli w harmonii, ciesząc się zrównoważonym podziałem dochodu społecznego, bogactwem, dobrobytem oraz szacunkiem sąsiadów<sup>25</sup>. Mimo że autor opowiadań nie mógł dostrzec w warunkach wojennych rodzącego się norweskiego państwa

19 Tamże, s. 20.

20 Johan Bojer jest autorem m.in. powieści *Ostatni wiking*, *Więzień, który śpiewał*, *Wcielenia Andrzeja Bergeta*, *Syn marnotrawny*, *Ziemia zdradzona*, *Moc opinii* oraz *Nowa świętynia*.

21 L. Tyrmand, *Hotel Ansgar*, s. 72-73.

22 L. Tyrmand, *Niedziela w Stavanger*, s. 25-26, 46.

23 Tyrmand popełnił błąd, pisząc o zamku Haralda Pięknowiątego z XI w. Władca ten zmarł około 933 r. Najprawdopodobniej autor *Niedzieli w Stavanger* miał na myśl wybudowaną z kamienia halę norweskiego króla Håkona Håkonssona (zmarł w 1263 r.), której drewniany dach został zniszczony w wyniku wybuchu w bergeńskim porcie 20 kwietnia 1944 r.

24 L. Tyrmand, *Niedziela w Stavanger*, s. 26-27.

25 L. Tyrmand, *Hotel Ansgar*, s. 75.

dobrobytu, przytoczona opinia jest zgodna z rzeczywistością. Jeszcze w 1945 roku wprowadzono w Norwegii tzw. *fattigloven*, a więc prawo o ubogich. W latach 1885-1945 z kolei miała tam miejsce pierwsza faza tworzenia państwa dobrobytu. Wówczas wdrożono szereg reform socjalnych, spośród których wymienić należy między innymi ustawę o ubezpieczeniu zdrowotnym (1907), o ubezpieczeniu dla wszystkich Norwegów powyżej siedemdziesiątego roku życia (1936), o wsparciu finansowym dla niewidomych oraz okaleczonych (1936), o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia (1938), a także rozwój komunalnej polityki socjalnej w latach 1920-1935 polegającej na budowaniu szpitali, domów starców i sanatoriów<sup>26</sup>.

Sielski opis Norwegii kontrastował z okupacyjnymi realiami życia w tym kraju, o których Tyrmand dowiedział się po zejściu na ląd. Z jednej strony, jak wynika z opowiadania *Niedziela w Stavanger*, kraj ten cierpiał na stały niedobór żywności. W zasadzie jedynym pożywieniem były ryby, które jedzono we wszystkich możliwych postaciach, kraby i słonina wielorybia. Brakowało alkoholu oraz papierosów<sup>27</sup>. Z drugiej strony Oslo w oczach Tyrmanda w pewnych aspektach nie przypominało okupowanego miasta: „Ulice czyste [– pisał –] w normalnym stanie, zapełnione ożywionym, dobrze odzianym tłumem. Na pozór nic – poza mundurami niemieckich wojskowych gdzieś – nie przypomina wojny i okupacji”<sup>28</sup>. Na przekór powyższym słowom autor dostrzegał problemy norweskiej stolicy wywołane wojną: „Puste wystawy, ogonek przed sklepem tytoniowym, wywieszki: «Tylko piwo», na kawiarniach – oto były oznaki rzeczywistości”<sup>29</sup>. Powyższy opis należy uznać za wiarygodny i zgodny z literaturą naukową. Mimo że sytuacja aprowizacyjna w Norwegii była lepsza niż w Belgii i prawdopodobnie Francji (wiadomo, że przeciętne spożycie chleba w Oslo było wyższe niż w Paryżu), brakowało wielu istotnych artykułów żywnościowych, tj. świeżych ryb, kawy i herbaty. Chleb miał niską jakość, w dodatku obowiązywały przydziały kartkowe. W norweskiej stolicy przed sklepami spożywczymi już o godzinie 5.30 rano ustawiały się kolejki<sup>30</sup>.

26 V. Hjeltnet, *Sosialpolitikk i historisk perspektiv, w: Velferdsstaten i endring. Norsk sosialpolitikk ved starten av et nytt århundre*, red. M.A. Stamsø, Gyldendal, Oslo 2009, s. 33-43.

27 L. Tyrmand, *Niedziela w Stavanger*, s. 26-27.

28 L. Tyrmand, *Hotel Ansgar*, s. 69.

29 Tamże, s. 69.

30 T. Szarota, *Życie codzienne w stolicach okupowanej Europy. Szkice historyczne. Kronika wydarzeń*, PIW, Warszawa 1995, s. 46-47.

Do jednych z najbardziej dramatycznych symboli niemieckiej okupacji w Norwegii należał obóz jeniecki w Grini nieopodal Oslo. Tyrmand pisał, że w obozie „zarejestrowano, nawymyślano, ostrzyżono i zaprowadzono na barak”. Nie był w stanie nakreślić wielu różnic między Grini a innymi niemieckimi obozami, niemniej wspominał o tym, że w obozie w Norwegii nie dawano pasiaków, ale mundury byłej gwardii norweskiej. W dodatku każda sztuba barakowa otrzymywała niemiecką gazetę „Deutsche Zeitung im Norwegen”<sup>31</sup>.

Warunki w obozie w Norwegii, jak sugeruje Tyrmand, nie były tak drastyczne jak w innych niemieckich obozach. Fakt ten potwierdza między innymi treść wspomnień norweskiego policjanta Olafa R. Wallego, który przebywał zarówno w obozie w Grini, jak i w Stutthofie. Pisząc o Grini, zwrócił uwagę na warunki higieniczne, o których nie wspominał Tyrmand, tj. przymusowe kąpiele co tydzień, stałą kontrolę odwyszawiania, łatwy dostęp do badań lekarskich, a także znośne warunki w szpitalu. Spośród 2500-3000 więźniów w Grini z powodu chorób zmarły jedynie trzy osoby. Według O.R. Wallego takich warunków nie znano w innych niemieckich obozach. Zwrócił natomiast uwagę na niemalże codzienne bicie w Grini. Opisując obóz w Stutthofie, odniósł się do pasiaków (nie wspomina o nich w norweskim obozie). Jedną z największych, a zarazem makabrycznych różnic między Grini a Stutthofem była wszechobecna śmierć – oddział trupiarni stutthofskiego obozu każdego poranka przechodził od baraku do baraku, aby zabrać ciała tych, którzy zmarli nocą<sup>32</sup>. Warto jednak pamiętać, że Polacy oraz Rosjanie osadzeni w obozie w Grini doświadczali prześladowań i mąk ze strony Niemców w większym stopniu niż więźniowie innych nacji<sup>33</sup>.

Okupację niemiecką w Norwegii Tyrmand oceniał jako mniej bolesną niż w Polsce, argumentując, że nikt z Norwegów nigdy nie czuł się jak zaszczute zwierzę, nie doświadczył łapanek, nie widział masowej egzekucji ani ostrzeliwanego miasta. Tylko nieliczni Norwegowie znali brzmienie słów „obóz”, „krematorium” i „pasiak”<sup>34</sup>. Mniej drastyczne warunki nie oznaczały, że Norwegie nie żywili wrogości wobec Niemców, o której Tyrmand pisał:

31 L. Tyrmand, „Błyskawicę” słyhać w Oslofjordzie, w: *Hotel Ansgar i inne opowiadania*, „LTW”, Warszawa 2001, s. 49-50.

32 O.R. Walle, *Norweska policja za drutami kolczastymi. Historia pobytu policji w Stutthofie w latach 1943-1945*, Muzeum Stutthof, Sztutowo 2015, s. 23, 44-45.

33 B. Bratbak, *Losy niezagubione*, s. 82-83.

34 L. Tyrmand, *...Pokój ludziom dobrej woli...*, w: *Hotel Ansgar i inne opowiadania*, „LTW”, Warszawa 2001, s. 56.

Gdy wprawniejszy wzrok uderzony został jeszcze dysharmonią czarnych quislingowskich [wykonanych przez norweskich kolaborantów – J.S.] plakatów propagandowych w tym głęboko demokratycznym kraju i w oczach przechodniów dostrzegało się wyraźną wrogość w stosunku do wszystkiego, co nienorweskie – wtedy sytuacja była jasna. Zwłaszcza ta milcząca wrogość i nieufność nawet do cudzoziemca ze sprzymierzonego narodu, którego winą było tylko to, że nie zna norweskiego. Łatwe do zauważenia, niechętnie spojrzenia w tramwaju i na ulicy były niesłychanie znamienne<sup>35</sup>.

Tyrmand trafnie ocenił postawę Norwegów, nie dając się zwieść relatywnie niewielkiej liczbie norweskich kolaborantów popierających politykę Trzeciej Rzeszy. Dodajmy, że wyraźną niechęć Norwegów do Niemców potwierdzają liczne relacje z okresu drugiej wojny światowej, między innymi norweskiego dziennikarza Tora Myklebosta, który w książce *They came as Friends* wyraźnie zaznaczył, że Norwegowie traktowali niemieckich żołnierzy jak intruzów i nieproszonych gości, ponadto wszędzie przyjmowali ich chłodno<sup>36</sup>. Norwegowie bardzo ostantacyjnie wyrażali wrogość i nienawiść wobec zdrajców, zwłaszcza członków partii Narodowe Zjednoczenie (Nasjonal Samling – N.S.)<sup>37</sup>, której przewodził Vidkun Quisling<sup>38</sup>. Pojawienie się na ulicach Oslo

35 L. Tyrmand, *Hotel Ansgar*, s. 69.

36 T. Szarota, *Życie codzienne w stolicach okupowanej Europy*, s. 15-16.

37 NS była narodowo-socjalistyczną partią powstałą w 1933 r. Od 25 kwietnia 1945 r. działała jako jedyna legalna partia w Norwegii na mocy decyzji Josefa Terbovena, niemieckiego gaulatiera w tym kraju. Zob. O.K. Grimnes, *Okkupasjon og politikk i Norge*, w: *Danske tilstander. Norske tilstander. Forskjeller og likheter under tysk okkupasjon 1940-1945*, red. H.F. Dahl, H. Kirchhoff, J. Lund, L.E. Vaale, Forlaget Press, Oslo 2010, s. 98-99.

38 V. Quisling urodził się w Fyresdal. Po ukończeniu edukacji w Akademii Wojennej awansował i wkrótce został zatrudniony w sztabie generalnym wojska norweskiego. W latach 1919-1921 wraz z Fridtjofem Nansenem brał udział w akcji humanitarnej w Ukrainie. Od maja 1931 r. do marca 1933 r. sprawował funkcję ministra obrony z ramienia Partii Chłopskiej (Bondepartiet). W 1933 r. założył własną partię – Nasjonal Samling, zainspirowaną nazistowską NSDAP. W dniu rozpoczęcia niemieckiej agresji na Norwegię, 9 kwietnia 1940 r., ogłosił w radiowym przemówieniu powstanie narodowego rządu pod własnym kierownictwem. Niemniej V. Quisling pełnił funkcję premiera okupowanej Norwegii dopiero od 1 lutego 1942 r., nie posiadając jednak realnej władzy. Po zakończeniu wojny został skazany na śmierć i stracony za kolaborację z Trzecią Rzeszą 12 października 1945 r. Zob. E. Denkwicz-Szczepaniak, *Norwegia w planach hitlerowskich Niemiec w okresie 1 września 1939-9 kwietnia 1940 roku*, w: *Norwegia w pierwszej połowie XX wieku*, red. E. Denkwicz-Szczepaniak, Wydawnictwo UMK,



ubranych w brunatne mundury członków tego ugrupowania wywoływało gromadzenie się tłumu, który następnie rozpędzała policja. Nienawiść wobec rodzimych faszystów wzrosła, gdy okupant usuwał ze stanowisk urzędniczych osoby niechętne przystąpieniu do NS. Niejednokrotnie dochodziło do bójek między ludnością a członkami NS<sup>39</sup>.

O Norwegach Tyrmand wypowiedział się także jako o ludziach pełnych dystansu, który wzmogła okupacja:

Norwedzy nigdy nie byli ani wylewni, ani zbyt serdeczni. Wojna i okupacja wyrobiły w nich zimną, odstręczającą powściągliwość. Biedny cudzoziemiec ginął w Oslo, nie mając praw do żadnej informacji, jeśli nie znał norweskiego. Na pytanie po niemiecku jedyną odpowiedzią było wzruszenie ramionami, język angielski uważany był za prowokację<sup>40</sup>. Oto Norwegia Anno Domini 1944, Norwegia bez ulubionej wódki „drammer” i bez tytoniu, za którą Norweg zaprzeda duszę (lecz nie Niemcom...), Oslo, w którym na zamku króla Haakona<sup>41</sup> rezyduje zdrajca Vidkun Quisling, bezwolna marionetka w rękach prawdziwego wielkorządcy tego kraju, namiestnika Hitlera o brutalnej twarzy niemieckiego fornalna w złoconych okularach, Józefa Terboven’a [niemieckiego gauleitera w Norwegii – J.S.]<sup>42</sup>.

Dość chłodna opinia o Norwegach nie oznacza, że Tyrmand nie darzył ich szczerym współczuciem. Pośród powodów sympatii wymienił fakt, że Norwegowie, którzy od ponad stu dwudziestu lat nie doświadczyli wojen, nagle zostali wciągnięci w najokrutniejszy konflikt zbrojny, jaki dotychczas miał miejsce w historii świata. Podziwiał to, że na przestrzeni wieków norweskie społeczeństwo, złożone głównie z żeglarzy, rybaków, kupców i chłopów,

---

Toruń 2004, s. 24-25; T. Cieślak, *Zarys historii najnowszej krajów skandynawskich*, PWN, Warszawa 1978, s. 332-336.

39 T. Szarota, *Życie codzienne w stolicach okupowanej Europy*, s. 134.

40 O tego typu prowokacji L. Tyrmand pisał również w „*Tübingen*” ma białe kominy. Zob. L. Tyrmand, „*Tübingen*” ma białe kominy, w: *Gorzki smak czekolady Lucullus i inne opowiadania*, Wydawnictw MG, Warszawa 2012, s. 358.

41 L. Tyrmand miał tu na myśli zamek Akershus, jedną z rezydencji norweskiego króla Haakona VII panującego w latach 1905-1957.

42 L. Tyrmand, *Niedziela w Stavanger*, s. 69-70.

zdołało stworzyć kulturę opartą na jednej z najdemokratyczniejszych konstytucji świata<sup>43</sup>. Miał tu na myśli uchwałę zasadniczą Norwegii z 17 maja 1814 roku.

Tyrmand usprawiedliwiał brak zaangażowania Norwegów w walkę zbrojną z okupantem. Jak pisał, Norwegowie po stoczeniu bojów w okolicach Andaisness<sup>44</sup> (Åndalsnes), Narwiku oraz Trondheim powrócili po półtora miesiąca do swoich domów, aby oczekiwać na dalszy rozwój sytuacji. „Bo cóż mieli robić?”<sup>45</sup> – pytał. Według niego wynikało to z faktu, że w Norwegii nigdy nie było karbonariuszy, anarchistów oraz konspiratorów bojowników. Taką postawę uznał nie tylko za uzasadnioną, lecz także rozsądną: „Ci potomkowie dumnych i awanturnych Vikingów<sup>46</sup> [– argumentował –] doszli, poprzez wieki, do głębszych mądrości politycznych i do najwrażliwszej oceny życia, które kazały im eliminować z narodowego światopoglądu czynniki, takie jak podbój, wojna, tyrania”<sup>47</sup>. Zresztą, jak kontynuował autor, sam norweski król Haakon VII, który wyemigrował do Anglii, nie zachęcał rodaków do walki, lecz do wytrwania. Wspomniał także o Norwegach, którzy po dotarciu do Anglii utworzyli siły zbrojne, słusznie określając je jako zaledwie załączek poważniejszej siły militarnej<sup>48</sup>. Tyrmand zapewne miał tu na myśli tzw. Independent Company No 1, które weszły w skład Special Operations Executive (SOE), do którego zadań należało między innymi prowadzenie wojny nieregularnej (dywersja, sabotaż, operacje specjalne, propaganda, ruch oporu w okupowanych państwach) i miały podjąć walkę przeciwko Niemcom w Norwegii<sup>49</sup>.

Nieznający od wieków wojennego ubóstwa Norwegowie stanęli podczas wojny w jednym szeregu z wieloma innymi narodami Europy. Brak żywności oraz artykułów pierwszej potrzeby, ciężar okupacji oraz zakłamana propaganda pchnęły wielu Norwegów do przeciwstawiania się najeźdźcy, ale bez broni. Młodzież norweska manifestowała na uniwersytecie w Oslo oraz na ulicach norweskiej stolicy, zawiązywała pierwsze, aczkolwiek nieśmiałe załączki oporu. Młodych Norwegów, którzy znaleźli się w Grini i czuli się tam więźniami

43 Tamże, s. 75.

44 Pisownia oryginalna.

45 L. Tyrmand, *Hotel Ansgar*, s. 76.

46 Pisownia oryginalna.

47 L. Tyrmand, *Hotel Ansgar*, s. 75.

48 Tamże, s. 76.

49 L. Borgersrud, *Motstandsbevegelsen i Norge*, w: *Danske tilstander*, s. 206.

politycznymi, Tyrmand porównał do tych, którzy mieli przodków kształconych w syberyjskiej katordze<sup>50</sup>. Jest prawdopodobne, że pisząc o norweskich studentach w czasie niemieckiej okupacji, autor miał na myśli studenckie organizacje, które prowadziły wywiad przeciwko Niemcom i zorganizowały szeroką sieć kontaktów obejmującą duże części kraju<sup>51</sup>.

Tyrmand słusznie zauważył, że Norwegowie mieli przeciwko sobie dwóch wrogów – Niemców, a więc okupantów, i Quislinga wraz z jego zwolennikami, czyli zdrajców Norwegii. Dostrzegł również, że Norwegowie, do czasu wojny flegmatyczni i niezający zacierzowanej nienawiści polityczno-narodowej, w trakcie konfliktu zmienili się. Norwescy antynaziści pragnęli zemścić się na Quislingu i jego ministrach, nawet poprzez natychmiastowe wprowadzenie po zakończeniu wojny kary śmierci<sup>52</sup>, co stało w sprzeczności z pokojowym i łagodnym charakterem norweskiego narodu. Tyrmand wspominał również o norweskich dziewczętach skorych do linczowania swoich koleżanek za flirty z niemieckimi oficerami<sup>53</sup>.

Również norweski ruch oporu, głównie Hjemmefronten<sup>54</sup> i Milorg<sup>55</sup>, z którymi kontaktował się osobiście Tyrmand, burzył stereotypowy wizerunek spokojnych Norwegów. Pierwsza z wymienionych organizacji działała według niego, konsekwentnie nie atakując bezpośrednio Niemców, lecz organizując zamachy skierowane na quislingowskich zdrajców. Tyrmand właściwie rozumiał takie postępowanie, pisząc, że ewentualne represje odwetowe okupanta za ataki na Niemców mogły przybrać takie rozmiary jak w Polsce, co doprowadziłoby do unicestwienia norweskiego narodu<sup>56</sup>. To, że Tyrmand trafnie ukazał strategię walki norweskiego podziemia z okupantem, potwierdza kilka zdarzeń. Dnia 21 sierpnia 1941 roku partyzanci komunistyczni dokonali

50 L. Tyrmand, *Hotel Ansgar*, s. 76-77.

51 L. Borgersrud, *Motstandsbevegelsen i Norge*, s. 204-205.

52 L. Tyrmand, *Hotel Ansgar*, s. 76.

53 Tamże, s. 76.

54 Hjemmefronten (Front Ojczyźniany) jest terminem określającym wszystkich tych członków norweskiego społeczeństwa, którzy angażując się militarnie lub bez użycia broni, przeciwstawiali się niemieckiemu okupantowi.

55 Milorg (Militær Organisasjon) został założony w 1941 r. Od 1943 r. przewodniczącym organizacji był Jens Christian Hauge. Do głównego obszaru działalności Milorgu należał dystrykt Oslo. Organizacja ta skupiała od 30 do 40 tys. członków. Zob. L. Borgersrud, *Motstandsbevegelsen i Norge*, s. 211, 215.

56 L. Tyrmand, *Hotel Ansgar*, s. 77.

zamachu na quslingowską policję w Oslo<sup>57</sup>. Ponadto 1 lutego 1942 roku norweski ruch oporu dokonał brawurowej akcji, podpalając gmach Teatru Narodowego w Oslo, w którym odbywało się uroczyste posiedzenie członków NS, a więc norweskich zwolenników niemieckiej okupacji<sup>58</sup>. W 1942 roku oddziały Milorgu zniszczyły biuro werbunkowe NS oraz budynek quislingowskiej policji, z kolei wiosną 1943 roku komunistyczne grupy Wierstansgruppe „Oswald” w Oslo zaatakowały pośrednictwo pracy, przyczyniając się do zmniejszenia populacji poszukiwanej przez Niemców siły roboczej z 35 do 3 tysięcy<sup>59</sup>.

O Norwegach piastujących stanowiska kierownicze w norweskim ruchu oporu Tyrmand wypowiadał się jako o flegmatykach i ludziach pozbawionych wyobraźni<sup>60</sup>. Cechy narodowe Norwegów miały według Tyrmanda zasadniczy wpływ na funkcjonowanie norweskiego podziemia: „Milorg był systematycznie, po norwesku [– pisał –] powiązany w swych poszczególnych członach. Zresztą Norwegowie nigdy nie grzeszyli rzutkością ani nerwem improwizacji, toteż system pracy Milorgu był doskonale przystosowany do ich narodowego charakteru”<sup>61</sup>. Oczywiście nie oznacza to, że norweski ruch oporu pozostał nieaktywny. W 1945 roku liczba akcji sabotażowych w Norwegii diametralnie wzrosła. W całym kraju wybuchały fabryki, garaże, warsztaty, tory kolejowe, mosty, a nawet całe pociągi ze sprzętem, co, mimo że miało to miejsce w ostatniej fazie drugiej wojny światowej, Tyrmand bardzo doceniał. Niemniej Norwegowie błędnie ocenili według niego zdolności okupanta.

Ale jest pewien błąd w obliczeniach Komendy Głównej przy planowaniu akcji sabotażowej. Panowie nie doceniają [mówił do Ole-Jensena i Larsena, członka norweskiego ruchu oporu – J.S.], a raczej fałszywie oceniają Niemców i ich możliwości. Zwłaszcza w zakresie represji. Ojczyzna panów jeszcze nie poznała pewnych niemieckich metod okupacyjnych, z którymi moja ojczyzna miała pechową okazję zetknąć się już dawno.

57 M. Cygański, *Polityka narodowościowa kierownictwa SS w okupowanych państwach germańskich i romańskich Europy Zachodniej i Północnej w latach 1940-1944/1945*, Wydawnictwo Instytut Śląski, Opole 1998, s. 223.

58 E. Duraczyński, J.J. Terlej, *Europa podziemna 1939-1945*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1974, s. 300.

59 M. Cygański, *Polityka narodowościowa...*, s. 223-224.

60 L. Tyrmand, *Hotel Ansgar*, s. 94.

61 Tamże, s. 96.

Panowie wysadzali w powietrze obiekty, Niemcy aresztowali podejrzanych i niewinnych, nakładali kontrybucje na okoliczną ludność i zaprowadzali godziny policyjne na kilka dni. Odpowiedzialny za awantury był bowiem nie naród, ale „elementy zbrodniczo-komunistyczne”, jak mawia Vidkun Quisling. I to was ratowało, wy zaś, rewanżując się z kolei, nie strzelaliście bezpośrednio do Niemców. Owszem, Niemcy brali spośród was zakładników i ci szli do obozów koncentracyjnych, aby siedzieć tam do końca wojny. To było stosowanie odpowiedzialności zbiorowej, największego barbarzyństwa hitlerowskiego na terenie Norwegii<sup>62</sup>.

Niemieckie represje i akcje odwetowe dotknęły Norwegów, niemniej nie były one tak drastyczne jak na okupowanych ziemiach Polski. Od września 1941 roku do stycznia 1942 roku wyrokami sądów skazano na śmierć 150 Norwegów. W latach 1942-1945 wprowadzono falę terroru przejawiającą się w egzekucjach, licznych aresztowaniach, deportacjach do obozów koncentracyjnych i transportów do obozów w Niemczech (Sachsenhausen, Ravensbrück, Stutthof) i w krajach okupowanych (Oświęcim)<sup>63</sup>. Faktem jest, że pobyt Tyrmanda w Norwegii zbiegł się z wieloma akcjami sabotażowymi przeprowadzonymi w 1944 roku w norweskich stoczniach. W następnym roku norweski ruch oporu dokonał udanego zamachu na życie szefa policji politycznej władz quislingowskich – Karla Marthinsena. W odwecie okupant rozstrzelał 34 zakładników. Również w 1945 roku działalność sabotażowa objęła infrastrukturę kolejową w Oslo<sup>64</sup>.

Dotkliwe, ale o wiele mniej uciążliwe warunki życia w Norwegii niż w innych okupowanych przez Niemców krajach sprawiły, że Tyrmand nie myślał o wyjeździe. „Boże [– pisał –] jaki kamień z serca i ułatwienie pracy, bo ja w Norwegii muszę zostać”<sup>65</sup>.

Zupełnie odmienne nastroje panujące wśród Norwegów opisał Tyrmand podczas świętowania przez Norwegów zakończenia drugiej wojny światowej już z dnia 6 maja 1945 roku. Tyrmand był pod ogromnym wrażeniem tych chwil.

62 Tamże, s. 94-95.

63 M. Cygański, *Polityka narodowościowa...*, s. 222.

64 C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938-1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1: *Ukształtowanie się rządów okupacyjnych*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1983, s. 287.

65 L. Tyrmand, *Hotel Ansgar*, s. 63.

Boże, co za wspaniałe, niezapomniane dni. Rozentuzjasmowane tłumy, tonące w konfetti i kolorowych chorągiewkach, tłumy biało-czerwononiebieskie, jedna narodowobarwna plama, zalegały dzień i noc Karl Johann<sup>66</sup>, plac przed uniwersytetem i park zamkowy. Feeria świateł, pochodni, sztucznych ogni, płonących stosów – w nocy i trzech kolorów norweskich z majową zielenią – za dnia. I ten ciągły, nieustanny, radośnie bulgocący gwar szalejącego z radości tłumu, synchronizowany co chwila w przecedną kakofonię entuzjastycznych, szczęśliwych krzyków i wiwatów<sup>67</sup>.

### Podsumowanie

Stworzony przez Tyrmanda obraz Norwegii i Norwegów stanowi relatywnie wierne odtworzenie okupacyjnej rzeczywistości. Zwraca uwagę zastosowany przez autora realizm, w zasadzie odnoszący się do większości postaw norweskiego społeczeństwa podczas drugiej wojny światowej i znajdujący potwierdzenie w literaturze przedmiotu. Należy podkreślić, że Tyrmand patrzył na sytuację społeczną w Norwegii, wyniósłszy doświadczenia z okupowanej Polski, a także z rdzennych ziem niemieckich, co niewątpliwie wpłynęło na postrzeganie przez niego wydarzeń w norwedyckim kraju.

Interesujący wątek opowiadań stanowi postawa Norwegów wobec najeźdźcy. O ile przeciwstawiali się okupantom, o tyle czynili to opieszale i bez broni, w dodatku pośrednio, uderzając bowiem jedynie w kolaborantów. Co ciekawe, takie nastawienie Norwegów nie wynikało z ich spokojnego usposobienia oraz beztroskiego życia przed wojną, lecz z woli podjęcia pragmatycznej walki z wrogiem. Tyrmand słusznie zauważył, że działania te były zarazem efektywne i rozsądne, ponieważ nie prowokowały niemieckich akcji odwetowych, chroniąc tym samym dużą część norweskiego społeczeństwa przed eksterminacją.

Opowiadania Tyrmanda zawierają również wyraźne sprzeczności, tj. wykluczające się opinie mówiące z jednej strony o zamożności norweskiego społeczeństwa przed wybuchem wojny, z drugiej – o jego ubóstwie. Kolejna niezgodność pojawia się, gdy autor opisuje ulice Oslo, których wygląd, raz przedstawiony dostаточно, zupełnie odbiega od okupacyjnych realiów, innym

66 Pisząc „Karl Johann”, Tyrmand miał na myśli najbardziej reprezentatywną ulicę Oslo – Karl Johans gate.

67 L. Tyrmand, *Hotel Ansgar*, s. 111-112.

razem, ukazany jako zubożały, przypomina o dotkliwym czasie konfliktu. Niemniej Tyrmand rozumiał, że niemiecka okupacja Norwegii miała łagodniejszy charakter niż we wschodniej Europie, co pozwala wyjaśnić jego chęć pozostania w nordyckim kraju.

Charakterystyczne w prezentowanych utworach jest również to, że Tyrmand nie miał świadomości przyczyn mniej dotkliwych warunków okupacji w Norwegii, tj. nie powiązał ich z tak zwaną rasą aryjską, która odgrywała w polityce Trzeciej Rzeszy istotną rolę i niejako wymuszała na tym państwie chociaż pozorne szanowanie praw i obyczajów narodu norweskiego.

## Abstract

---

**Jordan Siemanowski**

UNIVERSITY OF SZCZECIN

*A Slav Among the Nordics: Norwegians and Norway During the Second World War in the Stories of Leopold Tyrmand*

Leopold Tyrmand's early literary works include short stories that depict Norwegians and Norway during the Second World War II in a remarkably interesting way. These works draws on Tyrmand's personal experiences: in 1944, following an unsuccessful attempt to escape to Sweden, he found himself in Norway, a country largely unfamiliar to him. Norway was under a considerably less brutal occupation compared to the one Tyrmand witnessed in Poland. Employing a historical analysis of literary texts, the article shows Norway and Norwegians during the German occupation through Tyrmand's eyes. Moreover, the article examines Norwegians' reactions to the occupier and their attitudes in extreme situations.

## Keywords

---

Leopold Tyrmand, depiction of Norwegians in literature, Norwegians' attitudes during the Second World War